

Redaktor naczelny:

Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biurowy: ul. Kopernika 1. 7. I piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.

Biurowy administracyjny: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

miesięcznie 1 zł. 50 ct. 3 zł. kwartalnie 4 zł. 50 ct. 6 zł. 7 zł. 50 ct. półrocznie 9 zł. 12 zł. 15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano - dla prowincji o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE przyjmują: we Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 88 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 - Rudolf Mosse Seilerstätte 2 - A. Oppelik Grünangergasse 12 - M. Dukas Nachf.: Max. Aug. Angerfeld & Emrich Lessner Wollzeile 6-8 - Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstrasse 28; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: N. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. w Warszawie: Reichmann & Freudler. CENA OGŁOSZEŃ: Opieszczenia zwozyczne na jednozłotkowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. - Nakładane za wiersz lub jego miejsce 80 ct. - Głosy publiczne za wiersz lub jego miejsce 50 ct. - Prywatna korespondencya 8 ct. od wiersza.

Z bieżącej chwili.

Lwów 9 września.

Ambasador rosyjski Kapnist umyślnie przeważa swoje wakacje i przybył do Wiednia, aby się z hr. Gólucho wskim rozmówić co do rozgłaszanego w prasie postępowania Rosji na Bałkanach i stosunku jej do Austro-Węgier. Rozmowa była długa, i jak zapewniają, hr. Kapnist był w stanie stanowczo zaprzeczyć wszelkim alarmującym, niemającym żadnej zgody podstawy pogłoskom. Prasa berlińska i to liberalna, której szowinizm znowu uderza na mózg, przewiduje, że zapewne podczas zjazdu pod Gdańskiem cesarz niemiecki będzie laskaw wstawić się u cara za Austro-Węgrami. Konserwatywna prasa pruska wystrzeże się tego rodzaju konceptów. Niezadługo będzie hr. Lambsdorf we Wiedniu, więc rozmówi się ze swoim wiedeńskim kolegą.

Wielkie manewry niemieckie pozostają dzisiaj ewolucjami floty pod Piławą. We środę przybędzie car okrętem i nie wyśiadając na ląd, zabawi do soboty na wodach pruskich. Łądowe manewry poczną się w przyszły poniedziałek i potrwać do czwartku. Wstęp do niemieckich manewrów morskich był, jak wiadomo, niefortunny. „ały krążowiec „Die Wacht“ z eskadry ks. Henryka został rozbity podwodnym taranem liniowego okrętu „Sachsen“ wskutek tego, że gdy wypadło się wyminąć, parowy ster krążownika okazał się zepsutym a ręczny ster nie mógł podać zadania. Po 35 minutach krążownik zatonął a i okręt liniowy musi pójść do naprawy.

Francuskie manewry morskie trwały cztery tygodnie, i zostały tylko dwa lekkie wypadki: tutek maszynowy jednego torpedowca został wygięty, i uszkodzony się lekko dwa torpedowce. Natomiast nadzwyczaj niefortunny były angielskie manewry morskie, chociaż tylko sześć dni trwały. Już przy zestawianiu eskadr wykazało się, że liniowy okręt „Edinburgh“ pomimo wszelkich wysiłków załogi nie mógł wyminąć torpedowca (przeszło dwie mile nasse) na godzinę, więc go wycofano. Tak samo wykazało się, że dwa drugorzędne krążowniki nie zdołają dorównać swoim towarzyskom, i odesłano je do naprawy.

Rozpoczęły się nareszcie manewry, i znowu musiano odesłać dwa krążowniki, z powodu defektów w maszynach.

Po czas manewrów zepsuły się maszyny aż dziesięciu torpedowców i dwóch torpedowców, a nareszcie jeden z pierwszych najeżdżał na skałę koło wysp Scilly i zatonął z kretelem. Powstał ztąd dumny ze swoich flot Anglii ogromny popłoch i oburzenie.

Fatalnie się udały manewry francuskiej armii zachodniej, tj. korpusów 11. i 18. Jeden z krytyków wojskowych powiada w „Journal“, że wojska tej armii zgola nie są wyćwiczone, a przynajmniej tak niedostatecznie, że lepiej o tem nie mówić, pomimo pochwał, jakie im publicznie dawano. Krytyk dodaje, że „wysilenia, jakich przez cztery dni wymagało od tych korpusów, byłyby zabawką dla naszych żołnierzy z korpusów wschodnich“. Czy to pra-

wa, ukaże się podczas manewrów, które się pod okiem cara i jego swity wojskowej pod Rheims odbędą.

Czesi o wyborach galicyjskich.

Lwów 9 września.

Z pism czeskich pierwszy omawia wynik wyborów z kuryi IV Hlas Naroda w artykule pt.: „Co oznaczają wybory galicyjskie?“ Czytamy tam: „Już dziś kierujące stronnictwo polskie może mówić o wielkiem zwycięstwie i jego znaczeniu. Przy wyborach stronnictwa ludowe i Rusini ponieśli walną porażkę... Abstynencya Rusinów (przed zamknięciem sejmu) wszystkie ich oczekiwania zawiodła, a położenie ludu ruskiego pogorszyła. Tej abstynencyi będą teraz przypisywać - choć nie wiemy, czy słusznie - straty Rusinów przy wyborach.“

Dalej tak pisze organ staroczeski: „Istnieje także uzasadniona obawa, że większość polska w sejmie galic. ze względu na wynik wyborów będzie teraz dla sprawiedliwych żądań Rusinów jeszcze mniej przystępna, mniej powolna i ochotniejsza, niż dotąd. My, jako Słowianie gorącobyśmy pragnęli, aby Polacy, którzy są w pełnem użyciu swych praw narodowych, nie używali swej mocy i swego silnego stanowiska ku uciskowi Rusinów. Leży to niewątpliwie w interesie obu bratnich szczepów, by doszło do pokoju i porozumienia. Polacy, jako szcep w kraju władający, nie powinni zapominać, że głównie niedźża materyalna, ekonomiczna zależność i niedojrzałość polityczna są winą teraźniejszej porażki wyborczej Rusinów. Ten niepomysłny stosunek bieżącego czasu i przy lepszym, politycznym wychowaniu ludu ruskiego, z pewnością się zmienia; wtedy zaś Rusini mogliby się stać Polakom dość niebezpiecznymi, gdyby Polacy ich zaufania i przyjaźni nie pozyskali. Hasło „administracyjnego podziału kraju“ już się odzywa także i w Galicji...“

Następ ten, dobrą widocznie wolą przejętego, ale niezbyt gruntownie pono znajęcego stosunki wzajemne Polaków i Rusinów w Galicji, organa czeskiego, odpowiedni pokrótce, że Polacy, wierni swej tradycji historycznej, stwierdzonej dziejami z ubiegłej, szczęśliwszej swej przeszłości, zawsze i wszędzie kierowali się zasadami najszlachetniejszej tolerancji, osobiście względem słabszych i uciskionych - o czym mogliby poświadczyć żydzi z czasów piastowskich i innowiercy osiedli w Polsce za czasów reformacji Lutra. Aczkolwiek w sejmie lwowskim Polacy rozporządzają decydującą większością słusznie i sprawiedliwie żądania Rusinów spotykały się zawsze z gorącym poparciem całej izby. Niepotrzebnie zatem - zdaniem naszym - Hlas Naroda wyraża jako życzenie, byśmy „swej mocy i wpływowego stanowiska nie używali ku uciskowi Rusinów.“ O czemś podobnym zażadem Polakowi nigdy ani się nie sniło. Na żaden też ucisk ze strony polskiej nie uskarża się lud ruski, który w najlepszej harmonii żyje po wsiach z dworami polskimi. „Krzywdy, bezprawia, hakatę polską“ widzimy tylko w łamach opozycyjnych dzienników ruskich i na ustach ludzi narzucających się na prowodyrów ruskiego ludu, których ten lud po większej części za swoich uważa nie uważa.

Pokój i porozumienie Polaków i Rusinów istniałoby w całej pełni w Galicji, gdyby nie usiłowały ich zaburzyć krzykactwa zaliczających się do ruskiej inteligencji radykałów, którzy prócz polityki negacyi, nie chcą znać żadnej innej realnej pracy istotnej, wymagającej działalności dla dobra ludu ruskiego. Nie nędza materyalna, nie niedojrzałość polityczna ludu ruskiego skłoniły go przy ostatnich wyborach do odwrócenia się od narzucających im prowodyrów, lecz szczerze i gruntownie przeświadczenie, że nie krzykacze i frazesowicze, ale właśnie ci ich starsi bracia ze dworu chcą i potrafią najskuteczniej działać dla dobra ludu, zarówno polskiego jak i ruskiego. To przeświadczenie od dawien dawna wśród ludu jest zakorzenione, i dlatego Hlas Naroda nie potrzebuje się obawiać, by Polacy zaufania i przyjaźni ludu ruskiego pozyskać nie mieli; to zaufanie tkwi głęboko w sercach włościan ruskich, jak o tem świeżo świadczy wynik ostatnich wyborów

Następnie pisze Hlas Naroda, że wielkie zwycięstwo Polaków powinno być i dla czeskiego stronnictwa kierującego (młodoczechów P. R.) pouczającym. I w Czechach są różne stronnictwa, i tam jest druga narodowość, z którą przez długie lata Czesi cięższą muszą być prowadzić, niż „go prowadzą Polacy z Rusinami“. „Na każdym kroku rzuca nam się w oczy pytanie: W czem spoczywa tajemnica zwycięstwa Polaków? Odpowiedź nie trudna Polacy poznali, że przede wszystkim do nowym powstającym stronnictwom, które zazwyczaj same nie wiedzą, dlaczego powstały - najbardziej naturalnym środkiem jest hasło zjednoczenia stronnictw w dziedzinie wspólnych, narodowych postulatów, dążeń i celów.

Takie hasło podnieśli Polacy już przy ostatnich wyborach do rady państwa i przekonali się, że ich nie zawiodło. Przynajmniej tego skutecznego środka i obecnie z pełnem powodzeniem. Polacy zdolali w gminach wiejskich ześrodkować wszystkie swe siły, wyłączone przeciw dwóm przeciwnikom, z których ani jeden ani drugi nie był dość silny. Tem się tłumaczy zwycięstwo Polaków przy wyborach, które jest co prawda bolesne dla Rusinów, ale do podniesienia wpływu polskiego bez zaprzeczenia wiele się przyczyni. Dziś stoi polsko-narodowo-zachowawcze stronnictwo w kraju, jako potężna filanga, a to dodaje niewątpliwie i polskiej delegacyi w radzie państwa nowej wagi i wpływu, wytworzą z niej czynnik, z którym rząd przy wszelkich okolicznościach liczyć się musi.“

W radzie państwa uzyskała delegacja polska właśnie skutkiem wyniku wyborów sejmowych wpływ najwybitniejszy, gdyż dziś nie jest wiadomym, czy będzie w możności polityczna potęga czeska lub niemiecka mierzyć się z poselstwem polskiem. Bo nie ulega wątpliwości, że stanie się następstwem ostatniego zwycięstwa przy wyborach, oraz następstwem utarczki między Czechami a Niemcami, im dalej tem bardziej zawziętej - wzmaganie się wpływu polskiego i że jedynie Polacy są tymi, którzy mogą z pewnością siebie oczekiwać nowych zdobyczy, do osiągnięcia których im dopomagają im dotąd i nadal dopomagając będzie ich zawsze pewna i ustalona polityka, która się powoduje - gdyż to w Austrii inaczej być nie może - zawsze tylko oportunizmem. W ciągu ostatniej sesyi gromadziły się burze przeciw Polakom. Ich niecierpliwość wzbuźdzała u nieprzyjaciół Polaków, do których

w pierwszym rzędzie należą Niemcy - najbardziej różowe nadzieje.

Spodziewali się, że przez rozbitcie Koła polskiego, albo skutkiem blizkiej porażki kierującego stronnictwa polskiego powalony będzie ostatni słup wpływu słowiańskiego w radzie państwa i że same powasnione narody słowiańskie dopomogą Niemcom do uskuteczenia planów, które dla nich były dotąd nie do osiągnięcia. Nadzieje ich są dziś rozproszone. Opozycyjni stronnictwa w Galicji będą i nadal godziły w Koło polskie, ale ataki te, chociażby i nadal mieli je Niemcy, jak dotychczas, popierać, nie będą miały wielkiego znaczenia. Obecne wybory stwierdziły, że położenie polskiego stronnictwa kierującego jest w kraju silnie ugruntowane. Stronnictwo to atoli będzie z całą pewnością kroczyło tą samą drogą w polityce, która je dotąd prowadziła do zwycięstwa: w polityce ześrodkowania stronnictwa“

Prasa ludowa o wyborach.

Wszystkie polityczne gazetki ludowe powiadają już swoje słowo po dokonanych wyborach z kuryi gmin wiejskich.

Więc najpierw ks. Stojalowskiego „Wieniec i Paszcólka“ podnosi okrzyk triumfu, głośniejszy aniżeli przypuszczano było można. „Bogu cześć i dzięki!“ - pisze „Wieniec i Paszcólka“ - „Pomimo zacieklności ludowców, posuniętej rzeczy można do szaleństwa, pomimo smutniejszej jeszcze niż te napaści zewnętrznych przeciwników, niezgodny wewnętrznej, udało się nam zdobyć dla stronnictwa naszego trzy mandaty do sejmu“. Teraz podaje wynik wyborów, ale tylko w tych okręgach, w których stojalowczyści kandydowali i kończy: „Strona ludowa chrześcijańska razem wzięta przy wyborach odniosła walne zwycięstwo albowiem oprócz pięciu: ks. Stojalowskiego, ks. Szpondra, Skołyszewskiego, Szajera i Żardeckiego, którzy będą ściśle naszymi, wybrani: Szwed Kramarczyk, Potoczek, ks. Wilczkiewicz i ks. Kremenowski w Jasle, pójdą prawdopodobnie razem, a więc strona ludowa chrześcijańska liczyć będzie dziesięciu członków“. Tyle słów ks. Stojalowskiego. Razem nie wiele. Stwierdzić więc tylko trzeba, że ks. Stojalowski nie zalicza ks. Szpondra do stojalowczyków, przypuszcza tylko, że tak on, jak i p. Żardecki w przyszłości będą „ściśle naszymi“, a wreszcie stwierdza że zapowiedź ks. Stojalowskiego, iż powstanie nowy jakiś twór polityczny: „strona ludowa chrześcijańska“

Przyjaciel ludu natomiast cały jest w drgawkach konwulsyjnych. Placze, że „lud przegrał bitwę wyborczą“, a triumfują „przekupstwa, podstępny, nadużycia kliki rządzącej“, w następnym jednak zaraz wierszu cisną włościanom, którzy się od niego odwrócili, takie słowa jak: „głupota, niedbalstwo, ochiwość, lizunstwo i tchórzostwo“, a nieco dalej trzykrotną „banbę“ ks. Stojalowskiemu, Potoczko. Wykrzykawszy się, wyplakawszy, naprzeklinawszy, próbuje p. Stajalski z porażki ludowców zaraz kuć dalszą broń i już agituje na dawną modłę. I pisze stylem Jeremiasza: „Smutne, bardzo smutne i ciężkie czekają nas czasy. Stańcyty, wstędszły w takiej sile do Sejmu, z pewnością zaraz wyjadą z ustawami o gminach zbiorowych, o niepoziorności gruntów włościańskich i t. p. kajdanami na lud. Indemnizację lasów mają już jak w kiesze-

ni. Będą sobie „odbijać“ tysiące, jakie wydali na wybory. Zechcą się może mieć za przeszłość i na przyszłość zabezpieczać. Ale nie pójźcie im to tak gładko, jak przypuszczają. Zawsze jeszcze ma lud w Sejmie dwu twardych ludowców, Stajalskiego i Krempe, którzy na alarm w razie potrzeby zadzwonić potrafią, a poseł Żardecki, Huza i kilku jeszcze innych, wraz z kilku dzielnymi posłami ruskimi, także żywcem ludu grzebać nie pozwolą. Radość stańcykowska może się rychło obrócić w wielki smutek. Lud broni nie złożę i nie złoży. Im niebezpieczeństwo większe, tem wywabienie bliższe. Rabunek praw ludowych nie wyjdzie obszarnikom na dobre. Krzywdą, wyrządzonej ludowi, pomści się.“

I tak dalej przez cały numer prowadzi swoją niecną robotę agitacyjną, podburzając lud przeciw innym warstwom narodu.

Obrońca ludu, wydawana przez ks. Szpondra i p. Daniela podaje spis nowych posłów bez słowa komentarza. Zadowolona jest, że wyszedł ks. Szponder, a niezadowolona, że nie wyszedł p. Daniela, nie wiedząc więc, jak tym miészonym uczuciom dać swój wyraz, roztropnie milczy.

Wreszcie Krzyś pisze: Wynik wyborów „zadowolającym jest o tyle, że wybrani zostali kandydaci poważni i umiarkowani, którzy pragną zgody, jedności i pozytywnej pracy dla podniesienia ekonomicznego ludu, a upadli krzykacze radykalni, sięjący niezgodę i uprawiający własny interes. My więc tembardziej zadowoleni być możemy, bo zwyciężył kierunek polityczny, który my zawsze zalecaliśmy: jedności i poważnej pracy. Niekorzystnym zaś jest wynik wyborów o tyle, że reprezentantów stronnictwa ludowych wybranych zostało mniej, aniżeli ich zasiadało w poprzednim sejmie. Oznaczać to mogło cofnięcie się sprawy ludowej, tak jednak nie jest, jest to tylko chwilowe powstrzymanie w rozwoju, a winne temu, jak to wykazywaliśmy, tylko stronnictwo ludowe, od którego lud odwrócić się musiał, a na razie nie znalazł nowych sił. Żałujemy, że nie wszedł Bojko, ale sam sobie winien, że pozwolił sobie kierować agitatorom z miasta i stuzł im za narzędzie. Żałujemy także, że przepadł przy wyborach p. Marszałkiewicz, gdyż bardzo on już wiele dobrego dla sprawy ludowej zdziałał i z pewnością lud miałby w nim w sejmie doskonałego obrońcę. Ludowcy, którzy ponieśli „ogromną klęskę“, będą teraz krzyczeć i zwałąc winę swego upadku na innych. Ale krzykom ich nikt nie uwierzy, sami sobie winni, że lud od nich się odwrócił i dobrze uczynił. Lud chce jedności i pracy pozytywnej. I to powiedzial ostniami wyborami.“

W sprawie Morskiego Oka.

Do p. namiestnika przybyła dzisiaj deputacya łowaryzstwa tatrzańkiego w sprawie Morskiego Oka, złożona z pp. dra Bednarskiego i Wacława Anczyca i przedłożyła następujący memoriał:

Uzupelniając komunikat Towarzystwa tatrzańkiego, odbytego w Zakopanem w dniu 30 lipca br., przedłożony Waszej Ekselencyi telefonicznie w dniu 30 lipca b. r. mamy zaszczyt donieść co następuje: Od dwóch miesięcy posterunek żandarmeryi węgierskiej obozuje stale

i sprawiąją mi taką emocyą, że wysłowić się nie mogę.

Przytłumiony śmiech ogółu i nowy rumieniec na licach pani Izabelli był mu odpowiedzią.

A więc trzecia znakomitość mężła, zaznaczam to wyraźnie, przybywa jutro do Zakładu, baryton warszawski p. Dolski

Znamy go doskonale, wolę jego głos jak Rokiewicza, - odezwała się panna Roża.

Masz sobie, - znowu dama przerywała - jęczał mecenas.

Kiedy już nie ma co przerywać, bo przecież pan już wszystkich wyciszył, - usmiechnęła się pani Miżyńska.

Achl to prawda! człowiek jak wśród tyłu pięknych dam siedzi, to zapomina o świecie Bożym, a w dodatku czując obecność autorki, to drży ze strachu, aby go nie opisano.

Panie mecenasie, litości dla mego autorstwa, niech pan już o tem nie wspomina; - prosiła pani Izabella z pokorną minką, ręce jak do modlitwy składając.

O nie, nie z tego, co się należy komu, to się należy, pan jest autorką, więc nie możemy o tem zapominać.

(C. d. n.)

8

Wampir.

Powieść

PRZEZ

ANTONINĘ MATUSZEWIC.

(Ciąg dalszy).

- A to niech mnie dama nie zaczepia, ja jestem z wielkim respektem dla pici pięknej, ale zawsze ośmieszam się nie dam, w szczególności przez damę wobec damy, która mnie nie zna jeszcze, a do tego jest autorką.

- I skądże pan mecenas wie o tem, że grzeszę autorstwem.

- Czy pani szanowna grzeszy, tego nie wiem, nie czytałem jeszcze nic, więc orzec nie mogę, czy pisanie pani jest grzeszem, czy też dobrodziejstwem wobec ludzkości. Zobaczymy!

- Aż drzę na myśl wyroku! - zaśmiała się młoda wdowa.

- Ze będę surowy i bezwzględny mimo pięknych oczu pani, że się nie dam przekupić nawet tem czarnym spojrzem, aż do ręce.

Pani Izabella zaramienia się lekko i z pewną niecierpliwością w głowie odparła:

- A kiedy ja zupełnie nie myślałam specjalnem spojrzem pana mecenasu obdarzać.

- Ach! więc tak! więc takie spojrzenie jest codzienne, dla każdego, dobrze że wiem, wyrok będzie jeszcze surowszy.

- Niech pani daremnie nie próbuje z mecenasem wojować - odezwała się pani Marya, - bo a nim nikt nigdy jeszcze końca nie doszedł.

- Dzięki za komplement, widzi pani, tak się objawia wdzięczność Maryi za to, że się jej w sobie od lat pięciu kochać pozwalam.

Nowy wybuch śmiechu był odpowiedzią na tę apostrofę. Mecenas Tycki kurcząc dziwnie twarz, prawem okiem mrugał zalotnie, spoglądając na wszystkie młodsze panie pokoju i wyciągając z wysokiego kołnierzyka swoją długą, chudą szyję, albo udając, że przeczesuje włosy, które na przódzie głowy nie istniały już wcale.

- Ej! skończą się wnet moje dobre czasy, - mówił dalej z westchnieniem, któremu chciał nadać odgłos bolesny. Znakomitości przyjechały, jak mi mówiono, damy już na mnie ani spojrzal!

- Kto? kto? - zaczęto pytać dokoła.

- A jakie to niewiasty ciekaw! Mógłbym nie powiedzieć, ale że mam dobre serce, to jeżeli mnie damy ładnie poproszą, to powiem.

- No! ale niechże pan mówi prędko, prosimy! - zawołała panna Roża.

- O i panią taka ciekawa, to niezdrowo dla pańienek.

- Ależ my wszystkie ciekaw! - protestowała pani Miżyńska.

- Prosimy, mów pan! - dodała pani Izabella.

- No, kiedy autorka przyjdzie, to trzeba ustąpić.

- Wszycyśmy łaski mecenasu przez panią straciły! - zaśmiała się pani Marya.

- Niech damy dadzą mi mówić! - przekomarzał się p. Tycki, wzruszając ramionami.

- Słuchamy! - odezwało się około.

- A więc primo: Przyjechał do Zakopanego poeta Majerski.

- Mój dobry znajomy! - wtrąciła pani Lesińska.

- I znowu dama przeszkadza, - odrzekł mecenas, przybierając minę nieszczęśliwej ofiary.

- Już, już milczę!

- A więc secundo, to do zakładu przyjechał tenor Rokiewicz z Warszawy.

- Jakiś Rokiewicz jechał ze mną, blondyn, wysoki, wyobrażający sobie, że jest bardzo pięknym.

- Dama przeszkadza po raz drugi, wszystkich tu obecnych biorąc za świadków. A nadto zaznaczam, że szanowna autorka zna wszystkie znakomitości.

- Ależ ja nie wiem, czy to ten Rokiewicz, nic mi nie wspominał, że jest śpiewakiem, nadmieniał tylko, że jest siostrzeńcem sławnego poety.

- Ale ten z pewnością, skądby się tu w Zakopanem drugi wziął i do tego także wysoki, blondyn i wyobrażający sobie, że jest pięknym. Świełtne, prawdziwie po autorsku scharakteryzowała go pani. Ale tenor mniął się z prawdą, twierdząc, że jest siostrzeńcem genialnego poety, bo ten absolutnie do żadnego powinowactwa z nim się nie przynajnie i zupełnie ze sobą żadnych stosunków nie utrzymują.

- Kiedyż przyjechał, skoro go nie było przecież przy kolacyi? - zagadnęła pani Marya.

- A damie już pilno nowego mieć niewolnika u stóp swoich!

- Ej! mecenas nieznośny ze swemi żartami - odrzekła z udanym dąsem pani Miżyńska.

- To nie żart, to prawda, ale nie klómy się chwilowo, bo nigdy do trzeciego nie dojadę.

- A to jest i trzeci? - zagadnęła pani Izabella.

- Jest i trzeci, - ale ja konstatuję, że dama, nota bene autorka, po raz trzeci mówię moją, wygłaszaną pro publico bono, przerywa niemilostnie.

- Płonę ze wstydu i zamykam oczy, - zaśmiała się młoda wdowa, zaślanając białymi paluszkami twarz.

- Tak niech pani znowu rączek nie trzyma, - odezwał się mecenas, - bo te piękne, różowe paznokcie tak absorbują moją uwagę

Wszystkie polityczne gazetki ludowe powiadają już swoje słowo po dokonanych wyborach z kuryi gmin wiejskich.

Wieniec i Paszcólka podnosi okrzyk triumfu, głośniejszy aniżeli przypuszczano było można. Bogu cześć i dzięki! - pisze Wieniec i Paszcólka - Pomimo zacieklności ludowców, posuniętej rzeczy można do szaleństwa, pomimo smutniejszej jeszcze niż te napaści zewnętrznych przeciwników, niezgodny wewnętrznej, udało się nam zdobyć dla stronnictwa naszego trzy mandaty do sejmu. Teraz podaje wynik wyborów, ale tylko w tych okręgach, w których stojalowczyści kandydowali i kończy: Strona ludowa chrześcijańska razem wzięta przy wyborach odniosła walne zwycięstwo albowiem oprócz pięciu: ks. Stojalowskiego, ks. Szpondra, Skołyszewskiego, Szajera i Żardeckiego, którzy będą ściśle naszymi, wybrani: Szwed Kramarczyk, Potoczek, ks. Wilczkiewicz i ks. Kremenowski w Jasle, pójdą prawdopodobnie razem, a więc strona ludowa chrześcijańska liczyć będzie dziesięciu członków. Tyle słów ks. Stojalowskiego. Razem nie wiele. Stwierdzić więc tylko trzeba, że ks. Stojalowski nie zalicza ks. Szpondra do stojalowczyków, przypuszcza tylko, że tak on, jak i p. Żardecki w przyszłości będą ściśle naszymi, a wreszcie stwierdza że zapowiedź ks. Stojalowskiego, iż powstanie nowy jakiś twór polityczny: strona ludowa chrześcijańska

* Repertuar teatru krakowskiego.
chowy, wieczór „Wesele” Wyspiańskiego.
We wtorek „Męzowie Leontyny” Alfreda Capusa.
We środę „Sobótka” Sudermana. Pierwszy występ Stanisławy Wysokiej.
We czwartek „Wesele” Wyspiańskiego.

MAŁY FEJLETON.

Mac Kinley.

Ponieważ z powodu wstrętnego zamachu anarchistów nazwisko Mac Kinleya jest teraz na ustach wszystkich, przypomniemy kilka dat z czynnego, wpływowego i zasłużonego żywota amerykańskiego męża stanu.

William Mac Kinley (czyta Mekini), urodził się dnia 28 czerwca 1844 w Niles (Ohio) w roku 1861 wstąpił do pułku ochotniczego i walczył dzielnie, dostępując się na polach bitew wojny secesyjnej stopnia majora. Po zawarciu pokoju poświęcił się studjom prawniczym, w r. 1867 otworzył biuro adwokackie w Cantonie (Ohio), w r. 1877 wszedł jako przedstawiciel partii republikańskiej do kongresu Unii, gdzie zarysował się wkrótce jako żarliwy protekcjonista handlowy. W roku 1900 wśród niesłychanych walk w parlamencie i w społeczeństwie przeforsował Mac Kinley dwa słynne bile z dnia 10 czerwca i 1 października, nakładające olbrzymie cła na dół zagraniczny i dające do spotęgnięcia w ten sposób wszelkiej rodzimej produkcji Stanów Zjednoczonych. W r. 1891 został gubernatorem stanu Ohio.

Bił taryfowy Mac Kinleya wstawił imię jego na obu półkulach świata. Ekonomiści wszystkich narodów łamali sobie głowy nad przewidywanymi następstwami tej walki, wydanej przez „młodą” Amerykę dla wojny importu „starej” Eur. W samych Stanach Zjednoczonych entuzjazm jednych współzawodniczył z odrążaniami. W każdym razie postać Mac Kinleya tak wyraźnie zarysowała się na widowni politycznej Stanów, że republikanie imię jego porwali za sztandar, gdy w r. 1896 zbliżyła się chwila wyboru nowego prezydenta Unii. Powołany dnia 3 listopada 1896 r. ogromną większością głosów republikańskich na prezydenta, był w tradycyjnym dniu 4 marca 1897 r. urzędowanie w waszyngtońskim Białym Domu.

Pierwszym czynnym rządowym Mac Kinleya była reforma własnego bilu taryfowego, niosąca pewne zastrzeżenia i pewne ulgi zarazem. Drugim rysem znaczącym prezydentury Mac Kinleya pozostanie w historii protegowane przezeń wytworzenie się w następstwie zwycięskiej wojny z Hiszpanią prądu kolonialnego, który wywalał już zabór wysp hawajskich i wymógł przyłączenie do Unii przy utrzymaniu form szerszego lub ciśniejszego samorządu wydartych Hiszpanii Filipin i Antyllów.

Ruch ten, nazwany w Ameryce „imperyalistycznym”, a dążący dziś już coraz świadomiej i otwarciej do rozszerzenia potęgi Stanów Zjednoczonych na morza i lądy, zespoli się na zawsze z pamięcią rządów Mac Kinleya. Zasługi jego, zwłaszcza to hasło imperyalistyczne, które wydał i rozwijał, zjednały mu w własnego stonniactwa republikańskiego wielką popularność. Dzięki jej w dniu 8 listopada 1900 r. wybrano go ponownie na prezydenta Unii, w dniu 4 marca r. rozpoczął się nowy, czteroletni okres jego prezydentury. Oby tego okresu nie zamąciły zbrodnicze kule niemieckiego anarchisty z Buffalo!

Wybory z miast.

W środę 11 bm. odbędzie się wybór 28 posłów z miast. Nie mamy dość gorących słów do zachęcenia inteligentnych wyborców, aby spełnili swój obowiązek obywatelski i od głosowania się nie usuwali.

We Lwowie lewica sejmowa zrobiła kompromis ze skoncentrowanymi i wspólnie zalecają na sześć mandatów: dr. Godzimir Małachowski, Michała Michalskiego d. Leonarda Piętaka, Tadeusza Romanowicza dr. Emila Byka dr. Tadeusza Rutowskiego.

Trudno rzeczywiście o bardziej kompromisową listę i nie sposób wyobrazić sobie, jak myślący wyborca może ze swym przekonaniem politycznym zrobić tego rodzaju kompromis, aby głosować na zewnętrznych kandydatów, którzy uznają solidarność Koła polskiego, potrzebę komitetu centralnego, przeciwni są jakimkolwiek bądź paktem ze socjalistami i niechęć rozszerzenia prawa wyborczego na masy nieoświecone a równocześnie także odarzył swym zaufaniem dwóch kandydatów, którzy publicznie oświadczają się przeciw komitetowi centralnemu, głoszą, że mają punkty styczności ze socjalistami i domagają się powszechnego prawa głosowania lub co najmniej piątej kury głozowej.

My nie możemy naszym czytelnikom doradzać, aby czynili ze swym sumieniem tego rodzaju dziwaczny kompromis i zamiast głosowania na pp. Romanowicza i Rutowskiego, zalecamy im oddanie głosów na:

Romana Dześlewskiego
i Edwarda Stroynowskiego.

W Krakowie skoncentrowani zrobili znowu kompromis z p. Daszyńskim i

zachodzi obawa, że jeśli ich kandydaci uzyskają większość, to i p. Daszyński wejdzie do sejmu. Głosować więc wszyscy powinni zgodzić na dr. Leo, dr. Wład. Jaworskiego, dr. Leona Horowitza i Fedorowicza.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— W poniedziałek rozpoczęła się w sądzie powiatowym cywilnym rozprawa o restytucję terminu do wniesienia późniejszego rekursu gminy miasta Krakowa przeciw orzeczeniu sędziego powiatowego Popiela, który uznał nielegalność istnienia rady miejskiej, z okazji sporu gminy z ogólnym Związkiem hodowców i handlarzy bydła we Lwowie. Gdy rozprawa miała się rozpocząć, przyjechał sekretarz prezydium magistratu dr. Nowicki i sekretarz zastępcy gminy drowi Sycznowski reskrypty namiestnika, a zaznaczając, że Namiestnictwo uznaje legalność istnienia rady miejskiej, której mandaty pozostają w mocy do chwili uskuteczenia nowych wyborów.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

— W Toruniu rozpoczął się w poniedziałek, wśród wielkiego nadoku publiczności, proces o tajne stowarzyszenia, przeciw 60 polskim gimnazjalistom. Wszyscy oskarżeni w liczbie 60 stanęli do rozprawy; wszyscy zaprzeczają jakoby byli winni. Prokuratora państwa zarzucha oskarżonym, że podczas studiów w miastach Strassburgu, Toruniu, Poznaniu i Gnieźnie zakładali tajne stowarzyszenia. Działalność tych stowarzyszeń wedle aktu oskarżenia datuje się jeszcze do roku 1892. W tym to roku władze pruskie to stały zawiadomione przez rząd rosyjski, że stowarzyszenia studentów w Rosji stoją w związku ze stowarzyszeniami studentów w Królestwie Polskim. Dalej zarzucha akt oskarżenia oskarżonym, że rozwijali tajną agitację i byli czynni pod firmami takimi, jak „Towarzystwo literackie” i „Czytelnie naukowe”. Na zgromadzeniach, odbywanych w tych towarzystwach, obradowali oni nad odbudowaniem Polski i zbierali między sobą składki, a uzbierane pieniądze wysyłali na rzecz Skarbu narodowego w Rapperswilu.

Telegramy i telefonematy.

Sprawy austriackie.

Budapeszt 9 września. Cesarz przyjął wczoraj na prywatnym posłuchaniu prezesa gabinetu Szella i ministra skarbu Lukacza.

Wiedeń 9 września. Ustawa w sprawie uregulowania stosunków służbowych państwowych organów weterynaryjnych wejdzie z dniem 1 października br. w życie.

Sejm węgierski.

Budapeszt 7 września. Izba magnatów odbyła dziś posiedzenie, na którym odczytano pismo prezydenta ministrów Szella zawiadamiające, że sejm węgierski będzie 9 września mową tronową zamknięty. Następnie zamknięto obecną sesję łbzy wśród okrzyków na cześć monarchii.

Budapeszt 9 września. Sejm węgierski został dziś zamknięty oszekerą mową tronową. Mowa tronowa wylicza najważniejsze prace ustawodawcze, załatwione przez sejm w ubiegłym 5-leciu na wszystkich polach życia publicznego. Następnie wywozi mowa tronowa, iż nie udało się spraw cłowo-handlowych między obu państwami monarchii na podstawie postanowień artykułu 12 ustawy z r. 1867 uregulować. Dalej zajmuje się mowa tronowa polepszeniem się stosunków kredytowych, wzrostem spółek kredytowych dla rolnictwa, sprawą regulacji waluty, która również w ostatnich czasach znakomicie poczyniła postępy. Mowa tronowa wyraża nadzieję, że w najbliższym czasie uda się całą tę akcję, leżącą tak bardzo w interesie sfer przemysłowych i handlowych do ostatecznego załatwienia doprowadzić. Oby te prace — kończy mowa tronowa — były ułatwione przez błogosławieństwo pokój, nadzieję tę dają nam serdeczne i dobre stosunki z naszymi sprzymierzeńcami i dobre przyjazne stosunki z wszystkimi mocarstwami. W końcu mowa tronowa zawiera podziękowanie za patriotyczną działalność sejmu i ogłasza jego legislaturę za zamkniętą.

Zamach na Mac-Kinleya.

Buffalo 8 września. Wydany wczoraj o 6 rano biuletyn o stanie zdrowia Mac Kinleya brzmi: Pacjent przeżył noc spokojnie. Ciężota 102, puls 110, oddech 24.

Buffalo 8 września. Zamach na Mac Kinleya został wykonany bezpośrednio po ukończeniu produkcji muzycznej, mimo, że w najbliższym otoczeniu prezydenta znajdowało się kilku urzędników tajnej policji. Prezydent Mac Kinley był już z powodu miejsca, które zajmował, narażony na ataki i zamachy. Wielkie tłumy otoczyły go, wskutek czego panował w otoczeniu prezydenta ścisł i tłok. Mac Kinley był widocznie bardzo uradowany tymi objawami przywiązania.

Rozmawiał właśnie z prezesem wystawy, gdy zbliżył się doń (Mac Kinleya) jakiś czarno ubrany człowiek, który — tak się wydawało — jakby chciał go powitać. Mac Kinley podał mu, jak wszystkim innym, rękę, a w tej chwili owi człowiek, mający drugą rękę owiniętą w chustkę, ukłonił się, potem dał strzał. Po strzale zapanowała ogromna cisza. Prezydent oglądając się machinalnie, cofnął się o krok i bardzo błdy usiadł na krześle, zakrywając twarz rękami. Najbliżsi z otoczenia natychmiast rozpięli mu kamizelkę. Mac Kinley prosił otoczenie, aby zachował

spokój. Sekretarz jego rzucił się doń ze słowami: Ależ panie prezydencie, pan jesteście ranny. Nie, mnie się zdaje, że nie, odparł prezydent, ale w każdym razie zostałem ugodzony. Po chwili dodał: Proszę nie przesadzać, gdy panowie zawiadomicie o zajęciu moją żonę. Tymczasem w hali muzycznej zapanowało ogromne rozdrażnienie. Dwóch urzędników tajnej policji rzuciło się na sprawcę zamachu, usiłując wyrwać mu broń. Ten uwołał się jeszcze z ich rak i wystrzelił po raz drugi do Mac Kinleya. Ten drugi strzał ugodził w pierś tak słabo i powierzchownie, że prezydent był w stanie sam wyjąć kulę. Wyniesiono rannego z hali. W hali rzucił się tłum na zbrodniarza, chcąc go zynchować. Kobiety i dzieci wykrzykiwały, przeklinając mordercę.

Waszyngton 8 września. Poczyni-no zarządzenia celem zapewnienia dalszego prowadzenia władzy wykonawczej, bo spodziewanem jest, że Mac Kinley przez dłuższy czas nie będzie w stanie spełniać obowiązków swego urzędu. Spodziewają się, że członkowie gabinetu rychło udażą się do Buffalo. Rada gabinetowa powyższe uchwałę co do prowadzenia władzy wykonawczej.

Cleveland 9 września. Tutejsza policja oświadcza, że czynu swego wcale nie żałuje, bo zrobił dla wielkiej sprawy, to, co mógł. Nie stoi w związku z grupą anarchistów w Patterson ani też z tymi anarchistami, którzy Breściego wysłali do Włoch. Niema współników. Podług innych sprawozdań z Buffalo, Czolgosz przyznał, że przed wykonaniem z zamachu opowiadał o tym zamiarze kilku swoim przyjaciołom. Dotychczas nie chce Czolgosz przyjąć żadnego adwokata.

Cleveland 9 września. Tutejsza policja oświadcza, że przyznaniu całego szeregu przyjaciół Czolgusza, że zdaje się, iż spiszek jest wykluczony.

Zatarg o zakład św. Hieronima.

Zagrzeb 9 września. Zapowiedziany mityng celem uchwalenia protestu w sprawie zakładu św. Hieronima w Rzymie odbył się dziś przy bardzo licznym udziale publiczności. Przebieg mityngu był spokojny. Uchwalono wysłać telegramy z hołdem i podziękowaniem do cesarza, papieża, episkopatu kroackiego i rektora Pazyana.

Wenezuela i Kolumbia.

Waszyngton 9 września. Tutejsze poselstwo kolumbijskie otrzymało od byłego kolumbijskiego posła w Waszyngtonie doniesienie telegraficzne z Willmstand (na antylskiej wyspie Curacao), według którego flota wenezuelska bombarduje miasto Rio del Hacha, położone na północnym wybrzeżu Kolumbii.

Anglia i Transvaal.

Johannesburg 9 września. W kopalni złota w Gensburgu podjęto napowrót roboty. Do pracy przyjęto za zezwoleniem Kitchenera wielu z miejscowej ludności.

W Chinach.

Pekin 9 września. W sobotę pojawił się książę Czing i Lihungczang w poselstwie hiszpańskim celem podpisania końcowego protokołu. Przel hiszpański jako dziekan ciała dyplomatycznego wyraził nadzieję, że obecnie rozpocznie się nowa era dobrych stosunków pomiędzy Chinami i mocarstwami europejskimi. Czing odpowiadać na to, wyraził niezłomne przekonanie, że związane obecnie wzajemne stosunki nie zostaną niczem zamącone. Chiny spełnią wszystkie przyjęte na siebie zobowiązania.

Waszyngton 8 września. Wszystkie dzienniki wyrażają głębokie oburzenie z powodu zamachu, dla sprawy zamachu żądają odpowiedniej kary, jeżeli nie jest waryatem i domagają się energicznych zarządzeń przeciw anarchistom.

Buffalo 9 września. Według wydanego wczoraj rano biuletynu prezydent Mac Kinley przeżył noc wcale dobrze. Lekarze mają wszelką nadzieję, że jeżeli nie nastąpią objawy zapalenia, prezydent wyzdrowieje. Wydany wczoraj w południe biuletyn stwierdził również zadowolający przebieg słabości. Polepszenie utrzymuje się. O ile się zdaje, nie zajdzie potrzeba zastąpienia Mac Kinleya w urzędowaniu przez Roosewelta.

Nowy Jork 1 września. „New York Herald” donosi, iż lekarze upowaznili Roosewelta do zawiadomienia przywódców stronnictw, że Mac Kinley będzie wyleczony z zadanych mu ran.

Chicago 9 września. Uwięziono tu sześciu mężczyzn i dwie kobiety, podejrzane o współwzięcie w zamachu na Mac Kinleya. Podczas dokonanych popołudniu rewizji aresztowano nadto trzech innych oraz skonfiskowano wiele przedmiotów, będących ich własnością.

Buffalo 9 września. Przed krótki czas była w sobotę przy łożu chorego prezydenta żona jego. Oboje byli nadzwyczaj wzruszeni. Mac Kinley odezwał się do żony w te słowa: „Musimy być silni i ufać, że będzie dla nas obojga coraz lepiej.”

Koło chorego prezydenta czuwają bezustannie dwaj lekarze i dwie kobiety. Ponieważ pacjent unikać ma wszelkiego wzruszenia, przeto mało kogo dopuszczają doń. Popołudniu spożył pacjent płynne pokarmy.

Edison nadesłał do Buffalo z Nowego Jorku znakomity aparat röntgenowski, aby można odzyskać kulę, która jak stwierdzono przy operacji, po przebiegu obu ścian żołądka zwróciła się nadół, nie uszkodziła jednak jelit ani żadnego narządu.

Jeden z wczesnych świadków zamachu opowiada, że Czolgosz podając lewą

rękę prezydentowi, podniósł do strzału prawą rękę, która wyglądała jak obandażowana, dopiero wówczas, gdy stał tuż przed samym Mac Kinleyem.

Chicago 9 września. Tutejszy dziennik „Daily News” ogłasza zeznanie sprawcy zamachu Czolgusza, złożone przed policją w Buffalo. Czolgosz oświadczył, że wyłącznie działał pod wpływem pism anarchistycznych i zdziwiony był wrogim zachowaniem się wobec niego ludności na wystawie po zamachu.

Czolgosz podpisał zeznanie oświadczył, że czynu swego wcale nie żałuje, bo zrobił dla wielkiej sprawy, to, co mógł. Nie stoi w związku z grupą anarchistów w Patterson ani też z tymi anarchistami, którzy Breściego wysłali do Włoch. Niema współników. Podług innych sprawozdań z Buffalo, Czolgosz przyznał, że przed wykonaniem z zamachu opowiadał o tym zamiarze kilku swoim przyjaciołom. Dotychczas nie chce Czolgosz przyjąć żadnego adwokata.

Cleveland 9 września. Tutejsza policja oświadcza, że przyznaniu całego szeregu przyjaciół Czolgusza, że zdaje się, iż spiszek jest wykluczony.

Zatarg o zakład św. Hieronima.

Zagrzeb 9 września. Zapowiedziany mityng celem uchwalenia protestu w sprawie zakładu św. Hieronima w Rzymie odbył się dziś przy bardzo licznym udziale publiczności. Przebieg mityngu był spokojny. Uchwalono wysłać telegramy z hołdem i podziękowaniem do cesarza, papieża, episkopatu kroackiego i rektora Pazyana.

Wenezuela i Kolumbia.

Waszyngton 9 września. Tutejsze poselstwo kolumbijskie otrzymało od byłego kolumbijskiego posła w Waszyngtonie doniesienie telegraficzne z Willmstand (na antylskiej wyspie Curacao), według którego flota wenezuelska bombarduje miasto Rio del Hacha, położone na północnym wybrzeżu Kolumbii.

Anglia i Transvaal.

Johannesburg 9 września. W kopalni złota w Gensburgu podjęto napowrót roboty. Do pracy przyjęto za zezwoleniem Kitchenera wielu z miejscowej ludności.

W Chinach.

Pekin 9 września. W sobotę pojawił się książę Czing i Lihungczang w poselstwie hiszpańskim celem podpisania końcowego protokołu. Przel hiszpański jako dziekan ciała dyplomatycznego wyraził nadzieję, że obecnie rozpocznie się nowa era dobrych stosunków pomiędzy Chinami i mocarstwami europejskimi. Czing odpowiadać na to, wyraził niezłomne przekonanie, że związane obecnie wzajemne stosunki nie zostaną niczem zamącone. Chiny spełnią wszystkie przyjęte na siebie zobowiązania.

Waszyngton 8 września. Wszystkie dzienniki wyrażają głębokie oburzenie z powodu zamachu, dla sprawy zamachu żądają odpowiedniej kary, jeżeli nie jest waryatem i domagają się energicznych zarządzeń przeciw anarchistom.

Buffalo 9 września. Według wydanego wczoraj rano biuletynu prezydent Mac Kinley przeżył noc wcale dobrze. Lekarze mają wszelką nadzieję, że jeżeli nie nastąpią objawy zapalenia, prezydent wyzdrowieje. Wydany wczoraj w południe biuletyn stwierdził również zadowolający przebieg słabości. Polepszenie utrzymuje się. O ile się zdaje, nie zajdzie potrzeba zastąpienia Mac Kinleya w urzędowaniu przez Roosewelta.

Nowy Jork 1 września. „New York Herald” donosi, iż lekarze upowaznili Roosewelta do zawiadomienia przywódców stronnictw, że Mac Kinley będzie wyleczony z zadanych mu ran.

Chicago 9 września. Uwięziono tu sześciu mężczyzn i dwie kobiety, podejrzane o współwzięcie w zamachu na Mac Kinleya. Podczas dokonanych popołudniu rewizji aresztowano nadto trzech innych oraz skonfiskowano wiele przedmiotów, będących ich własnością.

Buffalo 9 września. Przed krótki czas była w sobotę przy łożu chorego prezydenta żona jego. Oboje byli nadzwyczaj wzruszeni. Mac Kinley odezwał się do żony w te słowa: „Musimy być silni i ufać, że będzie dla nas obojga coraz lepiej.”

Koło chorego prezydenta czuwają bezustannie dwaj lekarze i dwie kobiety. Ponieważ pacjent unikać ma wszelkiego wzruszenia, przeto mało kogo dopuszczają doń. Popołudniu spożył pacjent płynne pokarmy.

Edison nadesłał do Buffalo z Nowego Jorku znakomity aparat röntgenowski, aby można odzyskać kulę, która jak stwierdzono przy operacji, po przebiegu obu ścian żołądka zwróciła się nadół, nie uszkodziła jednak jelit ani żadnego narządu.

Jeden z wczesnych świadków zamachu opowiada, że Czolgosz podając lewą

rękę prezydentowi, podniósł do strzału prawą rękę, która wyglądała jak obandażowana, dopiero wówczas, gdy stał tuż przed samym Mac Kinleyem.

Dział ekonomiczny.

— Londyn 8 września. Jak donoszą dzienniki wieczorne z Nowego Jorku bankierzy tam-tęjsi zebrali się dziś rano na naradę celem obmyślenia środków dla uniknięcia paniki giełdowej.

— Zmiany statutu kolei czarniowieckiej. Rząd pozwolił na zmianę statutu Tow. akc. upr. w. lwo-ko-czarniowiecko-jasskiego. Towarzystwa kolei żelaznych a to w myśl uchwał powziętych przez akcjonariuszów tego Towarzystwa 28 lutego 1900 i 30 kwietnia 1901.

— Kolej lokalna Borystaw Stebnik. Ministerstwo kolei żelaznych udzieliło na przeciąg jednego roku właścicielowi dobr Stanisławowi hr. Żółkowskiemu w Truskawcu zezwolenia na podjęcie przedwstępnych robót technicznych celem wybudowania kolei lokalnej o normalnym torze ze stacji Borystaw przez Truskawiec do Stebnika.

— W Sztokholmie, stolicy Szwecji otwartą została 3 bm. wystawa przemysłu austriackiego. Rząd szwedzki nadzwyczaj popiera tę wystawę.

Wiadomości giełdowe.

— Berlin 8 września. Zamknięcie giełdy. Banknoty austriackie 85-85, (podług obliczenia procentowego), Spirytus —, Austriackie kredyty —, Dirr. Comandit —.

— Paryż 8 września. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 101 85. Męka 27-70.

Z rynków towarowych.

Wiedeń 10 września. (Telegram Gazety Narodowej). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 80 po południu. Akcje austr. zakł. kredyt. 627-50, węg. zakładu kredyt. 631—, Anglobank 265—, Unionbank 528—, Banku dla krajów koronowych 400-75, Bankvereinu 440—, Bodencredit 847—, Gal. Banku hipot. —, kolei państw. 625—, kolei południowej 88—, tramwaju A. 236—, B. 236—, kolei Elbthal 466-50, kolei północnej 5520, kolei czarniowieckiej —, alpiny 389—, Rima Muranya 434-50, prażskiego towarz. żel. 1555 fabryki broni 255—, tureckie tytoniowe 277—, oblig. węg. indemniz. 92-15, renta majowa 90-25, austr. renta koronowa 95-55, węg. renta koronowa 92-65, 50-let. listy łow. kredyt. niemieck. 91-15, 4-procent. listy banku krajow. 93—, 4 1/2 procent. listy banku krajow. 99-80, 4-procent. listy banku hipotecznego 89-50, 4 1/2 procent. listy banku hipotecznego 97-35, 5-procent. listy banku hipot. 109—, 4-procent. galic. obligac. propinac. 96-45, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92-70, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87-75, losy tureckie 96—, marki 117-10, rnble 258—.

Lwów 10 września. (Przedruk z urzędowej Gzety Lwowskiej). Pszenica gotowa 7-50 do 7-75, pszenica na termin 7-25 do 7-50, żyto gotowe 6-25 do 6-40, żyto gotowe na termin 6— do 6-25, owies oboczony gotowy 6-80 do 7—, owies na termin 5-75 do 6—, jęczmień pastewny 5-50 do 5-75, jęczmień brow. 6-25 do 7—, groch do gotowania 7-00 do 7—, wyka 0—, do 0—, nasienie lmane — do —, nasienie konopne —, bob — do —, bobik 5-75 do 6—, hreczka 7-80 do 8-20, koniaryna czerwona galicyjska — do —, biała — do —, tymo — do —, szwedzka — do —, kukurudza stara 6— do 6-20, nowa — do —, chmiel stary — do —, nowy za 65 kilo — do —, rzepak 11-60 do 12—, groch pastewny — do —, linianka — do —.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17-25 do 17-75, na termin 16-25 do 16-50, warranty — do —.

— Wiedeń dnia 10 września. Cukier (spokojnie) 21-60 do —, Nafta galicyjska 84-35 do —, Spirytus 42— do —.

Wiedeń dnia 10 września.
Kurs w koronach i po 50 kłgr.
Notowane pszenicę na wiosnę 8-45 do 8-48, na maj-czerwiec — do —, na jesień 7-95 do 7-37, żyto na wiosnę 7-35 do 7-34, na maj-czerwiec — do —, na jesień 7-05 do 7-06, kukurudza na maj-czerwiec 5-38 do 5-37, na czerwiec-lipiec — do —, na lipiec-sierpień 5-40 do 5-42, na września-październik 5-40 do 5-41, owies na wiosnę 7-19 do 7-20, na maj-czerwiec 0— do 0—, na jesień 6-89 do 6-90, rzepak na sierpień-wrzesień 14-20 do 14-30, olej rzepakowy na kwiecień-maj 0— do 0—, na września-grudzień — do —.

Uspokobienie: silne.
Stan powietrza: chłodno.

Budapeszt dnia 10 września.
Kurs w koronach i po 50 kłgr.
Notowane pszenicę na kwiecień 8-29 do 8-30, na maj 0— do 0—, na październik 7-83 do 7-86, żyto na maj — do —, na październik 6-68 do 6-69, owies na maj 0— do 0—, na październik 6-54 do 6-55, kukurudza na sierpień 0— do 0—, na września 5-08 do 5-09, na maj (1902) 5-07 do 5-08, rzepak na sierpień 13-75 do 13-85.
Oferty na pszenicę mierne.
Chęć kupna słaba.
Uspokobienie: przyjemne.
Stan powietrza: chłodno.

Nadesłane.

Ze tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada.

W Winnicy w gubernii Podolskiej w czasie wystawy rolniczej, 20 i 22 września odbędzie się **licytacja koni wierzchowych i zaprzęgowych**, ze stad hr. Branickiego, hr. Konstantego Potockiego, Rakowskiego, hr. Mossa i z wielu innych znanych stajen gubernii Podolskiej.

Balsam Thierry'go i maść centofoli może być na podstawie bardzo pomyślnego orzeczenia „Ecole superieure de Pharmacie” w Paryżu z d. 21 maja 1897 także do prywatnych osób we Francji wysyłany. W Paryżu główny skład znajduje się w Pharmacie Normale. Jednakże nie tylko we Francji, ale także do wszystkich krajów na świecie eksportują te preparaty a w Londynie na S. W. Bristol Road 41 i Glasgow City, 13 Dundas Street — otworzono osobną filię, w której także wszystkie inne galeniczne wyroby mają żywy obdyt. Wyrob odbywa się wyłącznie w Przegradzie.

W domu na moczarach.

POWIEŚĆ FLORENCY WARDEN. Z ANGIJSKIEGO. CZĘŚĆ DRUGA.

Począł tedy do mego pokoju, spytałszy jeszcze przedtem najobojętniej, czy nie było dla mnie jakich listów, na co otrzymałam od Sary...

— Postuchałbym też chętnie tej historii, kiedyś później — powiedział — ale ja będę wydrzynał innego wydania, nie opracowanego dla dzieci.

— Wczoraj wieczór mamusia okropnie plakala przez niedobrą Sarę. Słyszałam to przez drzwi. Mama boi się Sary, — ja także. Cicho! Tu zawsze ktoś podsłuchuje.

— Henry! Jak możesz być tak okrutnym? Czy gniewasz się o to, że bawiłam się w Denham Court? Tam nie można było siedzieć cicho, wszyscy byli dla mnie tacy uprzejmi.

DROBNE OGŁOSZENIA

LATABIE pawozowe para od nr. 5-11 do nr. 15-1. Latarnie gospodarskie na naftę lub oliwę od 1- do 3- mtr. Latarki ręczne od 1- do 3- mtr.

Wielki fryzjerski

Edw. Grillmayera przeniesiony obecnie do Hotelu Żorka.

Światowo sławny Dr. BREHMER'S

Zakład leczniczy dla chorych na płuca GÖRBERSDORF — Śląsk

MAGAZYN MÓD

SEIDLER I KARPINSKIEJ. Zwóz plac Kapitulny 1. 7. polecają w wielkim wyborze kapelusze damskie po cenach umiarkowanych.

Bank galicjski dla handlu i przemysłu

Bank galicjski dla handlu i przemysłu ulica Jagiellońska liczbą 3. KANTOR WYMIANY. Oddział wkładowy, Oddział towarowo-handlowy, Oddział melioracyjny, Oddział zastawniczy.

Gospodarz rolny

Wszystkie usługi, poszukuje posady. Pierwszorzędne rekomendacje. Wymagana skromność.

Komisyja lekcyjna

Sluchaczów wydziału filozoficznego Uniwersytetu we Lwowie, pozostająca pod nadzorem kierownictwem prof. dr. Twardowskiego.

Świątowo sławny Dr. BREHMER'S

Zakład leczniczy dla chorych na płuca GÖRBERSDORF — Śląsk. Główny lekarz tejże radca Petri, przedtem diegoletni asystent dr. Brehmer'a.

MAGAZYN MÓD

SEIDLER I KARPINSKIEJ. Zwóz plac Kapitulny 1. 7. polecają w wielkim wyborze kapelusze damskie po cenach umiarkowanych.

Bank galicjski dla handlu i przemysłu

Bank galicjski dla handlu i przemysłu ulica Jagiellońska liczbą 3. KANTOR WYMIANY. Oddział wkładowy, Oddział towarowo-handlowy, Oddział melioracyjny, Oddział zastawniczy.

Aptekarza A. Thierry'ego balsam

z zieloną marką ochronną zakonnicy, 12 małych albo 6 podwójnych flaszek K. 4 — opłacone.

Stanisław Woźniak zegarmistrz

we Lwowie, ulica Akademicka 1. 8 poleca swój SKŁAD ZEGARKÓW.

Ogłoszenia

do wszystkich dzienników i gazet fachowych, do biur kursowych etc. załatwia Rudolph Mosse.

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1901.

Table with columns: Pociąg, godzina, przystanek, Pociąg, godzina, przystanek. Lists train schedules for various routes.

Aptekarza A. Thierry'ego balsam

z zieloną marką ochronną zakonnicy, 12 małych albo 6 podwójnych flaszek K. 4 — opłacone.

Stanisław Woźniak zegarmistrz

we Lwowie, ulica Akademicka 1. 8 poleca swój SKŁAD ZEGARKÓW.

Ogłoszenia

do wszystkich dzienników i gazet fachowych, do biur kursowych etc. załatwia Rudolph Mosse.

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1901.

Table with columns: Pociąg, godzina, przystanek, Pociąg, godzina, przystanek. Lists train schedules for various routes.

Aptekarza A. Thierry'ego balsam

z zieloną marką ochronną zakonnicy, 12 małych albo 6 podwójnych flaszek K. 4 — opłacone.

Stanisław Woźniak zegarmistrz

we Lwowie, ulica Akademicka 1. 8 poleca swój SKŁAD ZEGARKÓW.

Ogłoszenia

do wszystkich dzienników i gazet fachowych, do biur kursowych etc. załatwia Rudolph Mosse.

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1901.

Table with columns: Pociąg, godzina, przystanek, Pociąg, godzina, przystanek. Lists train schedules for various routes.

Pierwsze galic. Towarzystwo Akcyjne

dla Przemysłu Chemicznego przedtem Spółki komandytowej Juliana Wanga we Lwowie, ul. Kościuszki 1. 5 (parter)

Nawozy Sztuczne

wyłącznie tylko własnego wyrobu. Cenniki wysyła się na żądanie odwrotnie i opłatnie.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY. Oddział depozytowy. Depozyty schowkowe (Safe deposits).

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1901.

Table with columns: Pociąg, godzina, przystanek, Pociąg, godzina, przystanek. Lists train schedules for various routes.